Nr. 13. Kraków, dnia 30 grudnia 1917. Rok XVIII.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 8 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 20 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nowy Rok - nowe zadania socyalistyczne.

Zdobycze socyalistyczne roku ubiegłego: rozejm broni — rewolucya rosyjska — odrodzenie ruchu socyalistycznego. — Nierozwiązane zagadnienia. — Sprawa pokoju a Polska. — Demokratyzacya Niemiec. — Do pracy!

Dobiega końca rok 1917, rok ciężkich krwawych walk, rok wielkich cierpień ludu pracującego, ale też rok — doniosłych zwycięstw pod socyalistycznym sztandarem!

Przypominamy sobie wszak wszyscy, jak drwiono z nas, socyalistów, na początku wojny, gdy pokazało się, że szał szowinistyczny, który opętał Europę, jest silniejszy chwilowo od uczuć braterskich, łączących ludy, łączących masy robocze. Z uciechą opowiadała wówczas burżuazya, iż socyaliści już

zaczęli palić swe czerwone sztandary,

wyrzekli się walki z militaryzmem, rezygnowali z haseł międzynarodowych.

I zaczęła się wówczas — nieskrępowana naogół obawami wobec socyalistów — straszna rzeź światowa. Gazy trujące, karabiny, działa wszelkiego kalibru, miny i inne środki niszczące, niosły ludziom zagładę. Świat nie widział jeszcze tak strasznych mordów; takiego morza krwi; takiego dzieła zniszczenia. Samo istnienie kultury europejskiej zdawało się zakwestyonowanem.

Tymczasem zwolna podnosił głowę oszukany wojowniczym frazesem, oderwany od swych braci za kordonem — robotnik.

I ku przerażeniu burżuazyi, począł na nowo — mimo stany wojenne, mimo cenzurę, mimo pobory i represye

odradzać się ruch robotniczy.

Jak się to działo w szczegółach, nie miejsce tu rozpatrywać. Ale ruch potężniał z dniem każdym. W Zimmerwaldzie zebrali się socyaliści na pierwszą międzynarodową naradę w okresie wojny. Później w Sztokholmie zaczęli organizować wielką międzynarodową konferencyę, która wprawdzie wkońcu do skutku nie doszła, bo np. rząd francuski nie dał paszportów towarzyszom francuskim, lecz odegrała dużą rolę w dziele zbliżenia się ponownego socyalistów różnych krajów. Wreszcie w roku 1917 w marcu wybuchła **wielka rewolucya rosyjska**, która poruszyła umysły robotników całego świata. Padła najsilniejsza opoka reakcyi, zniknął z widowni europejskiej „żandarm Europy“ — i natychmiast silna fala demokratyczna przeniosła się na zachód: w Austryi zaraz zwołano parlament; w Niemczech zapowiedziano reformę wyborczą do sejmu pruskiego. W listopadzie 1917 roku druga rewolucya rosyjska oddała rządy rosyjskie w ręce skrajnego skrzydła ros. socyalnej demokracyi „bolszewików“ — Lenina i Trockiego. Ci natychmiast na porządku dziennym postawili sprawę pokoju. — I oto wkońcu — staraniem towarzyszy rosyjskich — przed świętami Bożego Narodzenia przyszedł do skutku **rozejm broni** na wschodnim froncie.

Tak więc rok 1917 przyniósł ludowi pracującemu odrodzenie ruchu socyalistycznego; silny ruch demokratyczny (w ostatnich dniach rząd węgierski przedłożył projekt reformy wyborczej na Węgrzech); rewolucyę w Rosyi; rozejm broni. Stajemy się coraz silniejsi. Wzmagają się na siłach parlamenty wobec nieodpowiedzialnej dotychczas biurokracyi. Łagodnieje cenzura. Widmo rewolucyi socyalnej staje przed wystraszoną konserwą zachodnio-europejską, i nowy kanclerz niemiecki Hertling, żądając od sejmu pruskiego uchwalenia reformy wyborczej, grozi, że jeżeli się nie ustąpi ludowi—może zdarzyć się w Niemczech to, co w Rosyi...

Nie łudźmy się jednak — mimo wszelkich zwycięstw dotychczasowych

nowe wielkie zadania stają przed nami

i będą wymagały zorganizowanej, wytężonej pracy ludu.

Wymienimy niektóre. Dzieło pokoju musimy doprowadzić do końca, i to nie tylko na froncie wschodnim, lecz także zachodnim, francuskim i włoskim.

Wraz z tem staje przed nami sprawa polska, która teraz właśnie podczas pertraktacyj pokojowych w Brześciu jest przedmiotem narad. Poseł Daszyński zwrócił się 4 grudnia do hr. Czernina, ministra spraw zagranicznych z propozycyą, żeby w rokowaniach pokojowych wziął udział upełnomocniony zastępca rządu polskiego. Tę samą myśl poruszył tow. D. na posłuchaniu u Rady Regencyjnej w Warszawie 10 grudnia. — W tych rokowaniach musi być ustaloną

wschodnia granica państwa polskiego.

Czy Litwa wejdzie w stosunek z Polską? Jeżeli nie, czy zostaną przyłączone do Polski jakiekolwiek części Litwy? — oto doniosłe zagadnienia, które w obecnej chwili stają przed nami.

Dalej będziemy musieli urządzić się w niepodległej Polsce — zorganizować jej ustrój polityczny, handel, przemysł, ustawodawstwo ochronne etc.

Oczywista rzecz, kwestya połączenia Królestwa z Galicyą stoi na pierwszym planie.

Odbudowie kraju, zrujnowanego wojną, będziemy musieli poświęcić baczną uwagę. Rozwój, zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce, dalej odrodzenie Międzynarodówki będą celem naszej pracy.

I wiele jeszcze innych kwestyj stanie na porządku dziennym, — w tej liczbie jak najszybsza likwidacya wojny, demobilizacya; kwestya aprowizacyi, kwestya znalezienia pracy dla zdemobilizowanych i t. d.

Koniec wojny wykazał, czem jest socyalizm dla społeczeństwa, czem jest ruch socyalistyczny dla robotnika. Nie zbraknie nam chętnych, którzy pójdą za czerwonym sztandarem, powiększą nasze szeregi, wzmocnią naszą czerwoną armię!

Do pracy więc w nadchodzącym Nowym Roku! Do nowych zwycięstw!

O udział przedstawicieli ludów Austryi w rokowaniach pokojowych.

Na posiedzeniu Izby posłów w d. 18 b. m. zgłosili posłowie czescy i słoweńscy, ukraińscy i niemieccy socyaliści nagłe zapytanie w sprawie udziału przedstawicieli ludów Austryi w rokowaniach pokojowych.

Zapytanie czesko-słoweńskie i ukraińskie domaga się wyboru przedstawicieli ludowych, którzyby wzięli udział w rokowaniach pokojowych z Rosyą.

Zapytanie niemieckich socyalistów domaga się przeprowadzenia zasady „bez grabieży i odszkodowania“ i podania za pośrednictwem urzędu rosyjskiego projektu

ogólnego pokoju

do wiadomości nieprzyjacielskich państw.

Wniosek o odbycie zaraz obrad nad powyższemi zapytaniami uchwalono większością 8 głosów (140 przeciw 132). Koło polskie z wyjątkiem socyalistów i stapińszczyków głosowało przeciw wnioskowi! Ławy Koła polskiego były jednak prawie puste! Wynik głosowania wywarł przygnębiające wrażenie na ministrach, którzy spodziewali się, że wniosek ten upadnie.

Pierwszy z mówców poseł czeski Stanek podniósł, że jedynie rokowania ludu z ludem, a nie rokowania między przedstawicielami ludów z jednej strony a przedstawicielami biurokracyi z drugiej strony, mogą sprowadzić rzeczywisty pokój. Ażeby otrzymać rze-

Rozpoczęcie rokowań na froncie rosyjskim: Parlamentaryusze rosyjscy z zawiązanemi oczami przechodzą linie niemieckie.



czywiście trwały tzw. pokój ludów, muszą być ludy Austryi dopuszczone do głosu przy rokowaniach pokojowych.

Ukraiński poseł Petruszewicz sprzeciwił się przyłączeniu Galicyi do Królestwa polskiego.

Mowa pos. tow. dr. Adlera.

Pos. tow. dr. Adler gratulował rosyjskim rewolucyonistom, że udało się im utorować drogę do pokoju. Wiele zdziałało w tej sprawie stanowisko hr. Czernina, którego zasługą jest umożliwienie rozpoczęcia rokowań. Obecnie chodzi jednak o dalszy krok, o możliwość doprowadzenia tych rokowań do końca. Nikt wśród ludów nie życzy sobie przedłużenia wojny i to ani na wschodnim, ani na zachodnim froncie. — Ażeby sprowadzić pokój, jest rzeczą konieczną, ażeby rząd oświadczył już dziś w określonej formie, czego pragnie, a czego nie pragnie. — Do tego jest teraz daną najlepsza sposobność, ponieważ rosyjscy przedstawiciele przy rokowaniach pokojowych mogą podać do wiadomości państw zachodnich, iż sprzymierzone państwa centralne nie pragną nic innego, jak tylko tego, co powiedział minister spraw zagranicznych w sprawie pokoju bez zdobyczy, bez gospodarczych pogwałceń i w sprawie rozbrojenia. Takie wiadomości spotkałyby się z rezultatem, iż z każdym dniem rosnące dążności pokojowe u państw koalicyi stałyby się niezwyciężone.

Słoweński pos. ks. Kososec oświadczył, że przedstawiciele południowych Słowian żądają, ażeby przedstawiciele ludów wzięli udział w rokowaniach pokojowych, a to w tym celu, aby mogli przekonać się o tem, czy przy rokowaniach czyni się wszystko, co jest zdolne pokonać militaryzm.

Czeski socyalista Haberman oświadczył, że socyalni demokraci pragną nie pokoju odrębnego, lecz pokoju ogólnego. Socyalni demokraci nie pozwolą dłużej na to, żeby zawsze rokowano bez nich i przeciwko nim. Pragną oni być również przy pracy nad trwałym, sprawiedliwym pokojem. Chcą oni rokowań narodu z narodem, proletaryatu z proletaryatem.

Poseł Jaworski domagał się uwzględnienia polskiego czynnika, który na Litwie stoi najwyżej pod względem kulturalnym i gospodarczym. Następnie podkreślił konieczność,

by państwo polskie otrzymało dostęp do morza,

gdyż tylko wtedy będzie ono mogło spełnić rolę, przypadającą mu z natury w europejskiej społeczności i stać się najpełniejszą gwarancyą trwałego europejskiego pokoju!

Deklaracya prezydenta ministrów dra Seidlera przeciw udziałowi przedstawicieli ludów.

Prezydent ministrów dr. Seidler oświadczył na posiedzeniu w dniu 19 bm., że odpowiednio do prawno-państwowych urządzeń reprezentacya przy rokowaniach pokojowych należy do ministra spraw zagranicznych.

Na zapytanie posła Staneka w sprawie polepszenia się stosunków żywnościowych przez dostawy z Rosyi, podniósł, że w układzie rozjemczym zawartym z Rosyą mieści się zezwolenie na sprzedaż i wymianę towarów codziennego użytku na miejscach komunikacyjnych frontu.

W odpowiedzi na zapytanie posła Adlera wskazał prezydent ministrów na expose ministra spraw zagranicznych, że rząd będzie w rokowaniach pokojowych z Rosyą trzymał się tej zasady, że pragniemy zawrzeć z Rosyą pokój bez terytoryalnych i gospodarczych pogwałceń.

O zjednoczenie Polski.

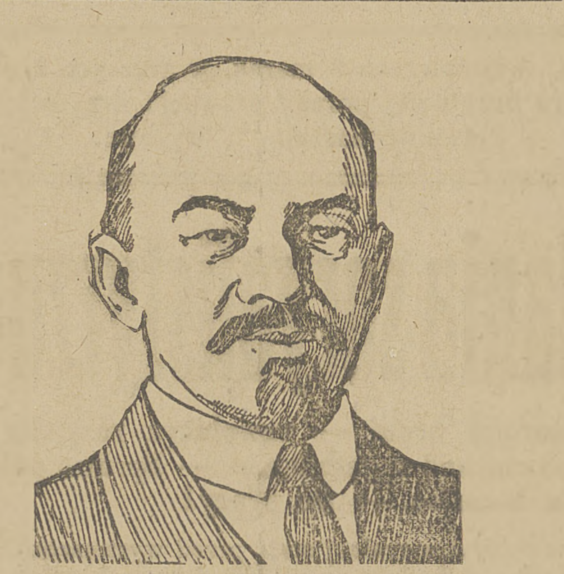
Pos. Głąbiński oświadczył, że Polacy nie zadowolą się pokojem za wszelką cenę, lecz pokojem, któryby przyniósł Polskę łączącą wszystkie części Polski. Ten zjednoczonej Polski żądamy nietylko w interesie trwałego pokoju, lecz także kultury świata.

O Polsce i żywotnych interesach polskich nie można rozstrzygać bez Polaków.

Pos. tow. Seitz oświadczył, że pokój przy którym nie współdziałają ludy, nie będzie pokojem trwałym.

Pos. Wityk wywodził, że Ukraińcy nie poddadzą się pod jarzmo państwa polskiego i żądają zjednoczenia wszystkich ukraińskich obszarów ukraińską republiką w jedno ukraińskie republikańskie państwo. Następnie żądają oni, by ziemia i grunty zostały wydane pracującym warstwom każdej narodowości, żądają zniesienia wielkiej własności w Austro-Węgrzech i bezpłatnego rozdziału ziemi między włościan i bezrolnych robotników, którzy te ziemie uprawiają.

Na tem dyskusyę zakończono.



Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Uljanow-Lenin.

Kto zapłaci koszta wojenne?

Kapitaliści nie chcą — lud nie jest w stanie!

Niedawno wielkie zaniepokojenie wywołała pogłoska, że rząd zabierze jedną trzecią część majątków na pokrycie kosztów wojennych. Pismo nasze nie podało nawet tej pogłoski, gdyż uważa za rzecz śmieszną mówić o konfiskacie choćby części majątku w Austryi, która jest pod kuratelą lichwiarzy wojenny z Izby panów. Wykazuje to sprawa podatku od zysków wojennych, który Izba panów już dwukrotnie odrzuciła, mimo ,iż jest on niższy niż w Niemczech i na Węgrzech!

Po dwukrotnem obaleniu uchwał Izby posłów przez Izbę panów, wybrały obie Izby komisyę z 30 członków, która miała na celu doprowadzić do porozumienia. — I rzeczywiście dzięki przyłączeniu się 2 czeskich posłów do członków Izby panów przeszła uchwała księcia Lobkowitza, żeby opodatkowanie towarzystw akcyjnych (a w tem lichwiarskich banków!) nie było wyższe, niż osób prywatnych.

Plan ten lichwiarzy wojennych pokrzyżowali posłowie socyalistyczni,

którzy nie pozwolili, by klika kapitalistyczna z Izby panów dyktowała Izbie posłów uchwały w sprawach podatkowych. Na posiedzeniu Izby posłów w dniu 20 b. m. na wniosek niem. pos. tow. dr Rennnera przywrócono po raz trzeci pierwotne uchwały Izby posłów większością 8 głosów (230 przeciw 222). Z Koła polskiego brakowało 58 posłów! Z ludowców, którzy w „Piaście" wypisują metrowe sprawozdania o swej ogromnej „pracy" dla ludu (?) było tylko 4 posłów! Jak zwykle brakowało Banasia, Rubenbauera, Rusina, Średniawskiego, Wróbla i t. d.

Napiętnować musimy wybryk jakiegoś matołka z „Il. Kuryera Codz.", który w artykule „Socyaliści polscy szlwują wzbogaconych na wojnie milionerów" napadł na polskich socyalistów za głosowanie za wnioskiem Rennera! Inni członkowie Koła głosowali przeciw. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Wobec tego, że lichwiarze wojenni nie chcą płacić podatków rząd zwalił wszystkie ciężary na lud.

W czasie wojny podwyższono kilka razy podatek od wódki, od piwa, podwyższono kilkakrotnie ceny wyrobów tytoniowych, taryfy i bilety kolejowe, zaprowadzono podatek od zapałek, podczas gdy burżuazya, mająca oświetlenie elektryczne, nie płaci żadnego podatku, ani od nafty ani od zapałek! Dnia 1 b. m. podwyższono znowu taryfy i bilety kolejowe, gazety zaś rządowe zapowiadają dalsze podwyższenie cen wyrobów tytoniowych o 50%, podczas gdy robotnicom fabryk tytoniu daje rząd nader skromną podwyżkę nie płacy, ale tylko dodatku drożyźnianego.

Najważniejszą sprawą z chwilą zawarcia pokoju będzie konieczność pokrycia kosztów wojennych. Jak widzimy, kapitaliści nie chcą pozwolić na większe opodatkowanie swych zysków wojennych, lud zaś jest tak wyniszczony wojną, że nie jest w stanie ich pokryć, zresztą nie on wywołał wojnę, lecz sprowadzili ją właśnie lichwiarze obszarnicy, którzy bali się konkurencyi wołów i świń serbskich.

Dlatego też lud musi zwrócić baczną uwagę na tę sprawę i wytężyć wszystkie siły, by sparaliżować te zamysły lichwiarzy wojennych.

Socyalistyczne wnioski i interpelacye w Izbie.

Na posiedzeniach parlamentu w dniach 18—20 grudnia wnieśli następujące interpelacye i wnioski posłowie:

dr Bobrowski:

1) w sprawie bezprawnego przymusowego wcielania obywateli polskich do c. i k. armii;

2) w sprawie pokrzywdzenia służących w Legionach urzędników pocztowych, którym po reaktywowaniu nie liczy się czasu spędzonego w służbie wojskowej w Legionach polskich.

Dr Bobrowski i inż. Moraczewski:

1) w sprawie internowanych i uwięzionych Legionistów w Szczypiórnie i Benjaminowie. Interpelacya domaga się energicznej interwencyi rządu, celem zaniechania pokrzywdzenia i poniewierania żołnierzy polskich.

Dr Bobrowski, Moraczewski i Klemensiewicz wniosek o wcielenie sztygarów salinarnych do kategoryi urzędników.

Klemensiewicz:

1) w sprawie zamierzonego zamknięcia przystanków kolejowych, a w szczególności przystanków w Grodkowicach i Węgrzcach Wielkich, skutkiem czego zarówno ruch ludności, jak i zaopatrzenie m. Krakowa w mleko z tamtejszych mleczarni będzie uniemożliwione.

2) w sprawie aresztowania Delegatów górniczych w kopalni węgla w Sierszy, aresztowania delegata robotników fabryki cementu w Górce, Tukaja, oraz bezkarności komendanta kadry Tkaczyka, który mimo swoje postępowanie z delegacyą górniczą — został mianowany kapitanem!

3) w sprawie postępowania starosty Doschota z Oświęcimia, który żonom żołnierzy, nie mogącym, nie chcącym, a w każdym razie nie obowiązanym do podpisywania VII pożyczki wojennej, polecił wstrzymać zasiłki.

4) w sprawie nie powołania do życia Komisyi zasiłkowych w myśl par. 7 ust. o zasiłkach, domagającego się udziału sfer obywatelskich w komisyach. Interpelacya zwraca się przeciwko staroście Szwarzowi z Oddz. I B. Namiestnictwa, który skutkiem nierozsądnego biurokratyzmu oraz maniackiego sknerstwa nie udziela niezbędnych kredytów na przyjęcie i opłatę niezbędnych sił biurowych w komisyach. Skutkiem tego tysiące podań leży niezałatwionych i tyiąc rodzin robotniczych cierpi głód i niedostatek.

5) w sprawie stosunków panujących wśród polskich żołnierzy 16 komp. 32 p. obrony kraj. Interpelacya przytacza listy żołnierzy, będące ciężkiem oskarżeniem komendy.

6) w sprawie nadużyć zarekwirowanymi dzwonami kościelnymi i t. p. i użycia ich do odlewu figurek przedstawiających marszałka polnego porucznika Brandnera!

7) w sprawie nie wydania dla znacznej części robotników i bezrolnych włościan w powiatach Chrzanów i Bochnia bezpłatnych bonów z 300 milionowej subwencyi na poprawę odżywiania się ludu przez starostów w Chrzanowie i Bochni.

Inż. Moraczewski:

1) w sprawie rewizyi dokonywanych przez władze wojskowe u ludności cywilnej w Kałuszu w grudniu 1917 r.

2) wniosek w sprawie zniesienia rozporządzeń Ministerstwa skarbu, krzywdzących robotników saliny w Kałuszu oraz w sprawie polepszenia bytu galicyjskich robotników salinarnych.

Tow. Moraczewski wniósł interpelacyę, domagającą się, aby zmniejszyć ilość wojska, kwaterującego w Kałuszu.

Reger:

1) w sprawie **rozszerzenia przepisów o ochronie lokatorów** na obwody sądów okręgowych w Cieszynie i w Nowym Iczynie, czyli na całe zagłębie węglowe ostrawsko-karwińskie.

2) **Wniosek o zamianę rozporządzenia cesarskiego o Komisyach zażaleń** na ustawę i rozszerzenie jej w tym kierunku, by na członków Komisyi zażaleń, którzy przez rozmyślne uchylanie się od udziału, uniemożliwiają jej funkcyonowanie, mógł przewodniczący nakładać kary porządkowe aż do 50.000 koron, a w razie potrzeby mógł na ich miejsce powoływać kuratora, którym musi być osoba nieposzlakowana, obeznana z fachem o który chodzi i mająca prawnicze wykształcenie.

Wniosek ten uzasadniono tem, że członkowie Komisyj zażaleń dla spraw górniczych w Ostrawie Morawskiej, powołani z grona przedsiębiorców, rozmyślnie czterokrotnie uchylili się w ostatniej chwili od udziału, aby nie dopuścić do rozstrzygnięcia na korzyść górników sprawy stosowania par. 1154 b.

Tow. Reger wniósł interpelacyę do całego ministerstwa w sprawie niezgodnego z ustawą i niemoralnego okólnika c. k. starostwa w Cieszynie, mającego na celu wymuszenie od zwolnionych z wojska, podpisywania większych sum na VII pożyczkę wojenną.

Do czego potrzebne są kościelne dzwony?

Zapytanie posła Klemensiewicza i tow. do p. ministra obrony krajowej w sprawie bezprawnego użycia zarekwirowanych metali.

Rekwizycye metali przeprowadzono w Galicyi kilkakrotnie z całą bezwzględnością. Zabrano naczynia kuchenne i klamki, zdjęto dachy miedziane z licznych kościołów i gmachów publicznych, zabrano — prawie co do jednego — dzwony kościelne. Posunięto skrupulatność swą w wyszukiwaniu metali potrzebnych na lufy armatnie, łuski do nabojów tak daleko, iż nie cofnięto się przed — rekwizycyą panewek (łożysk) w maszynach, pracujących przecież dla zarządu wojskowego! W miejsce zarekwirowanych łożysk metalowych wstawiać się musi obecnie — drewniane!

Przeciwko tym rekwizycyom broniła się i broni ludność rozpaczliwie, jakby przeczuwając, iż znaczna część zarekwirowanych metali nie dojdzie do miejsca przeznaczenia!

Obecnie sprzedaje się przymusowo w Krakowie po 500 K sztuka figurkę odlaną z bronzu, a przedstawiającą p. marszałka polnego porucznika **Brandnera**, a więc z zarekwirowanych metali. Statuetki te ważą około 7 kg. Odlewów wykonano dotychczas 200 sztuk. Do tego to potrzeba dzwonów kościelnych i łożysk maszynowych?

Podpisani zapytują p. ministra:

1. Czy z wiedzą p. ministra używa się zarekwirowanego metalu dla zadowolenia próżności poszczególnych osób?

2. Co zamyśla p. minister uczynić, aby szkodę stąd powstałą wyrównać?

3 Czy p. minister, wobec dowodnie chyba stwierdzonego tu nadmiaru rekwirowanych metalów kościelnych zechce bezzwłocznie przerwać dalsze rekwizycye dzwonów kościelnych w Galicyi?

4. Co p. minister zamyśla uczynić, aby się tego rodzaju nadużycia więcej nie powtarzały?

Polowanie na order w Oświęcimiu.

Zapytanie posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. do p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie postępowania starosty Doschota z Oświęcimia przy subskrybowaniu VII pożyczki wojennej.

Nadmierna gorliwość, z jaką starosta Doschot w Oświęcimiu zabrał się do zbierania subskrypcyi na VII pożyczkę wojenną, odbiła się bardzo boleśnie na kieszeniach najuboższej ludności, bo rodzin stojących w szeregach armii żołnierzy. Gdy bardzo energiczna nagonka, uprawiana przez wysyłanych na wszystkie strony powiatu komisarzy i urzędników starostwa nie zapowiadała zebrania kwoty potrzebnej do uzyskania jeszcze jednego orderu — chwycił się pomysłowy urzędnik ten zwyczajnego gwałtu i polecił wstrzymywać wypłaty zasiłków wojskowych tym żonom żołnierzy, które ze swego szczupłego zasiłku nie chciały, nie mogły, względnie nie były obowiązane odawać znacznej części zasiłku do dyspozycyi starostwa. Z szeregu nazwisk w ten sposób poszkodowanych rodzin żołnierzy przytaczamy np. Maryę Soduś i Jakóba Barana z Brzeszcz, Maryę Huczek z Polanki Wielkiej.

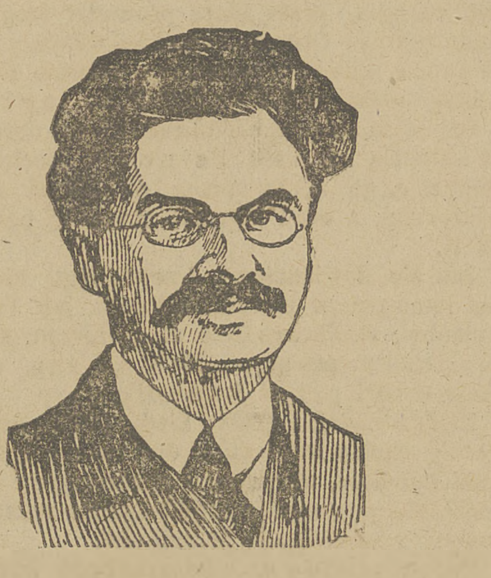
Ponieważ tego rodzaju **postępowanie jest bezprawiem i samowolą, ponieważ jest najzupełniej sprzeczne z duchem ustawy o zasiłkach wojskowych**, zapytują podpisani:

1. Czy postępowanie starosty Doschota jest oparte na odpowiednich poleceniach p. ministra?

2. Czy p. minister zechce polecić wstrzymane zasiłki bezzwłocznie wypłacić?

3. Czy p. minister zechce, za to samowolne i sprzeczne z ustawą postępowanie pociągnąć starostę Doschota do surowej odpowiedzialności?

Wiedeń, 18 grudnia 1917.



Komisarz Ludowy dla spraw zagranicznych Trocki.

Bezmyślne zarządzenia.

Zapytanie posła Z. Klemensiewicza i tow. do p. ministra kolei w sprawie zamknięcia przystanków kolejowych.

W ostatnich dniach rozeszła się ze sfer kolejowych pogłoska, iż **Ministeryum kolei nosi się z zamiarem zamknięcia przystanków kolejowych!** Zarządzenie to ma rzekomo na celu ograniczenie zużycia węgla i oszczędność materyału kolejowego.

Jakiekolwiek są powody, skłaniające Zarząd kolei do tego kroku — **należy przeciwko niemu z całą stanowczością zaprotestować,** albowiem połączony on będzie z bardzo wielką szkodą i krzywdą, zarówno ludności wiejskiej, jak i miast.

Dziś przy ogólnym braku koni, ruch na przystankach kolejowych wzmógł się znacznie, zarówno co do transportu ludzi, jak i — co najważniejsza — dowozu środków żywności, a przedewszystkiem mleka. Tak np. zamknięcie przystanków Grodkowice, Węgrzce Wielkie — **pozbawi miasto Kraków dowozu kilkuset litrów mleka dziennie,** albowiem spółki mleczarskie tamtejsze nie posiadają koni, zaś spółka mleczarska w Węgrzcach dopiero po otwarciu przystanku (co było z wielu trudami połączone) została założoną i dziś się dobrze rozwija.

Jak będą dostawać się do domów liczni robotnicy, zamieszkujący wsi okoliczne, którzy z przystanków korzystali, którędy dostaną się do miasta liczne artykuły spożywcze, gdy przystanki te będą zamknięte? — tego ministeryum nie mówi!

Z tego powodu zapytują podpisani:

1) Czy p. Ministrowi wiadomym jest zamiar pozamykania przystanków kolejowych w Galicyi, a szczególniej w Grodkowicach i Węgrzcach Wielkich.

2) Czy p. Minister zechce wydać bezzwłoczne zarządzenia, aby do tych, krzywdzących ogół, eksperymentów wcale nie doszło?

Wiedeń, 20 grudnia.

ADAM LUDWIG

CREDO.

I. PRACA

Pytacie się jak działać dla dobra ojczyzny,
gdy ją bieda i dola coraz gorzej toczy?
Oto ślady starajcie się znieść starej blizny:
Organizujcie lud roboczy!

II. Miłość ojczyzny.

Nie ten kocha ojczyznę, kto w obronie króla
strzela swoich współbraci i o sławie marzy;
Pędź lepiej darmozjadów skrzętnie z swego ula,
by więcej pozostało chleba dla nędzarzy!

Z KRAJU.

Ksiądz w Jeleniu przeciwko organizowaniu się robotników. Jak wrogo usposobiony jest kler wobec ruchu robotniczego, dowodzi następujący fakt: Dnia 25 XI. br. zostało w Jeleniu zwołane pierwsze, w czasie wojny zgromadzenie poufne, na ktorem referował przewodniczący koła miejscowego „Unii górniczej" w Jaworznie, tow. Jan Paliwoda, wykazując w swym półtoragodzinnym referacie jasno i dobitnie cel organizacyi zawodowej i politycznej i omawiając znaczenie § 1154 b. k. c. oraz przepisów górniczo-pol cyjnych. To też robotnicy masowo wstępują do organizacyi, gdyż stacya płatnicza założona przez tow. Paliwodę liczy 150 członków, co jest wielkim postępem. Zaraz w następną niedzielę wygłosił ksiądz z ambony polityczne kazanie w którem powiedział, iż kto był na zgromadzeniu i **kto się zapisał do organizacyi nie otrzyma rozgrzeszenia!** Dlaczego to ksiądz nie zakazuje orgnizować się kapitalistom i lichwiarzom, wyzyskującym robotników? A dlaczego to organizują się księża? Masy robotnicze budują wszędzie podwaliny socyalistyczne, i my w Jeleniu obejdziemy się bez opieki księży, którzy tak bezczelnie nadużywają religii do obrony żydowskich kapitalistów. Zamiast na kolendę damy swe halerzówki na rodzimy areształowanych w Brzeszczach. To też robotnicy w dniu 15 XII. złożyli na ten cel do rąk delegatów kilkadziesiąt koron, które po obliczeniu wyślemy do Breszcz. Tak mój jegomościu nie pomoże nic takie kazanie, bo w Jeleniu musi być orgnizacya zawodowa i polityczna.

Czerwony górnik.

Aresztem policyjnym w Zakopanem są dwa chlewy, jeden dla mężczyzn — drugi dla kobiet zanieczyszczone do niemożliwości. Pod drzwiami stały tam dwa kubły i dwa dzbanki, które miały być napełnione czystą wodą dla aresztantów — ale zamiast wody — były napełnione ludzkiemi wydzielinami, nie wylewanemi przez parę miesięcy, które rozlewają się po podłodze będącej w zimie ślizgawicą. Powietrze jest mroźne z powodu olbrzymich szpar w oknach drzwiach i piecu. Dzieją się tu niesłychane nadużycia, jak świadczy następujący fakt: Do tych kazamat zamknął inspektor policyi Turyna dnia 24 XI. 1916 r. inteligentną wdowę za to, że z Poronina wiozła jaja do Zakopane o! Od smrodu zatoczyła się jej głowa i po omacku lazła do tapczanu, aby się mogła położyć, lecz wywróciwszy kubeł, cała powalała się a nadto nie mogła się położyć, bo tapczan był bez siennika i wysterczały z niego gwoździe do góry ostrzem... Odstawiona dwa dni później do sądu w Nowym Targu, została natychmiast uwolniona, lecz wskutek tych przerzyć ciężko się rozchorowała.

Również sierżant Michalik nie po ludzku postępuje z biednymi aresztantami, którym nie daje jeść. I tak, gdy aresztanci siedząc od 24 do 26 XI. br. bez jedzenia, prosili go o trochę wody, bo mieli zpieczone z głodu usta, udał że ich próśb nie słyszy. Gdy zaś później spytał ich, czyby czego nie zjedli, odpowiedzieli wszyscy razem: ale i owszem, zrywając się radośnie ze ziemi — na co im odrzekł: dajcie pieniądze to wam kupię!! — A kiedy nie mamy, odpowiedzieli. — No to nie będziecie nic jeść!

I takie rzeczy dzieją się w Zakopanem w XX wieku! Niczem carska Rosya.

Zdzierstwa wójta Hujdusa w Brzączowicach. Ludność tutejsza, a względnie same prawie kobiety, które mają mężów na wojnie, wydane są na łup wójta Hujdusa, który od każdego kwitu zasiłkowego ściąga po 3—5 **koron**, a nadto po kilkanaście koron na dom ludowy czy coś podobnego. I tak od biednej kobiety Maryanny Maniecki(ej) ściągnął dnia 18 list. aż 17 kor., od Katarzyny Ślusarczyk 8 kor. i t. d.

Nie wypłacił on dotąd ani należytości za kwaterunek wojsk w r. 1914, ani należytości za zarekwirowane na wiosnę 1917 r. zboże. Rekwiruje zaś zboże i ziemniaki u **biednych chłopów**, a oszczędza zupełnie dzierżawcę obszaru dworskiego Żyda Wala, który sprzedaje pokątnie żydom wszystkie produkty po wygórowanych cenach, natomiast niczego nie chce sprzedać bezrolnym i małorolnym chłopom. Gdzie są tutejsi posłowie Banaś i Średniawski, którzy powinni się ująć za krzywdzonym ludem.

Z ogrzewalni kolejowej w Jaśle. Radca Mühlrad założył fabrykę skrętli ze słomy i dostarcza je dla kolei do maszyn. Do robót w tej fabryce używa ludzi, których kolej opłaca, a nadto bierze do niej smary kolejowe, mimo, iż fabryka jest jego prywatną własnością.

Kompozycyi niema na potrzeby kolejowe, a tymczasem 25 kg. poszło na prywatne roboty, np. wylewano lagry do żydowskiego młyna, do czego użyto też kolejarzy. Niektórzy ślusarze, jak Tr. i Tom. robią całymi miesiącami fuszerki, np. młynki na zboże. 20 kg. cyny wziął radca Muehlrad z magazynu i sprzedał ją ślusarzowi Pol... Sądzimy, że p. dyr. Zborowski przeprowadzi ścisłą kontrolę całej gospodarki Muehlrada, gdyż w przeciwnym razie musielibyśmy w dalszym ciągu o niej pisać, a nawet przedstawić ją we Wiedniu.

Czerwony.

Dębiccy geszefciarze. Na dębickim dworcu kolejowym zaszły dwa wypadki. A mianowicie: pierwszy miał miejsce w nocy z końcem z. m. — tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi uszedł z życiem wpadający jak bomba do jednego z wozów pruskiego, jadącego na wschód i mającego krótki postój w Dębicy, pociągu transportowego, jeden z geszefciarzy przed przeznaczoną dla niego pruską kulą karabinową. Pilnujący poprzednio już gdzieś w drodze z zapasów tytoniowych okradzionego wozu Prusak wpadającego tam z zapytaniem: „Haben sie Zigaretten“ geszefciarskiego chciwca za złodzieja, no i palnął doń bez ceremonii z karabinu! Ale — na szczęście dla łaknącego zysków wojennych geszefciarza — Prusak chybił. Bo kula świstnęła koło ucha przerażonego spryciarza i utkwiła w ścianie wozu. Wskutek tego odstawił odnośny Prusak struchlałego spekulanta, jako podejrzanego o usiłowaną kradzież do c. i k. komendy wojskowej na dębickim dworcu.

W drugim wypadku, zaszłym w kilka dni później zwędzono drugiemu geszefciarzowi w biały dzień 10.000 sztuk z ogólnej w danej chwili przez niego od przejdżdżających przez Dębicę Prusaków nabytej liczby 100 000 sztuk papierosów. Geszefciarze na każdem zawierającem 100 papierosów pudełku zarabiają w hurtownej sprzedaży conajmniej po 2 korony, co przy od długiego już czasu trwających nieomal codziennych transakcyach, obejmujących 100.000 papierosów, wynosi okrągło 2000 koron! Tacy spryciarze znajdują łatwo różne względy dla siebie tam, gdzie te im są potrzebne.

Z Bochni i powiatu. Przez długie laty panował na Gawłówku obok Bochni p. Pacuła. Opowiadano w Bochni, że droga do tego pana wiodła przez kuchnię, gdzie interesanci otrzymywali czerwone kartki, służące im za bilety wstępu do zarządu lasów.

Tu dzielono interesantów na dwie kategorye i tym z czerwonymi kartkami sprzedawano drzewo, ci zaś, którzy mieli zwyczajne białe kartki, wracali z niczem do domów. Tak tłómaczono sobie tę okoliczność, że żydzi dostawali i drzewo i deski w zarządzie a chłopi nie mogli nic kupić, gdyż nie wiedzieli, którędy droga. P. Pacuła zapanował obecnie na zamku w Niepołomicach, i tam widocznie jest kuchnia, przez którą prowadzi droga do zarządu leśnego. Obecnie narzekają wszyscy na brak drzewa opałowego tak w mieście jak na wsi i chłopi płacą po 120 do 200 K za sąg drzewa.

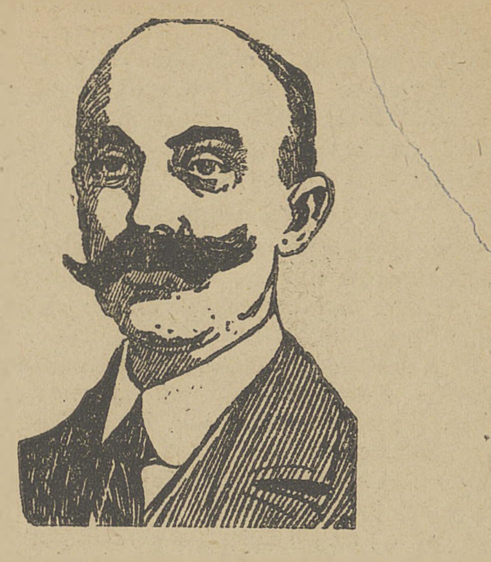
Dziwnym zbiegiem okoliczności ma dość drzewa na składzie handlarz Feiner w Bochni, który sprzedaje go mieszkańcom po 10 K za cetnar metryczny, a od 1 stycznia ma cenę podnieść na 12 K.

Jak się dowiadujemy drzewa tego nie kupuje ten handlarz w pobliskich lasach, jak Dam'enice, Kolanów, Gawłówek, ale aż w zarządzie niepołomickim, płacąc po 36 K za sąg, ale widocznie chodzi przez kuchnię.

Kiedyż nadejdą czasy, kiedy prostą drogą u. p. Pacuły będzie mógł kupić drzewo nie tylko żydowski handlarz, ale chłop i mieszczanin? Magistrat bocheński powinien zakupić drzewo w lasach rządowych i sprzedawać je ludności.

Pod adresem przewodniczącego komisyi zasiłkowej w Chrzanowie. Woźny Łannyk, przydzielony do komisyi zasiłkowej, ściąga po 1 kor. od biednych kobiet i puszcza je pierwsze przed innemi, które mu się nie opłacą, oświadczając, że są chore (?) Nie wątpimy, że p. przewodniczący komisyi zarządzi surowe śledztwo w tej sprawie.

Starostwo powinno przydzielić więcej woźnych do komisyi zasiłkowej a nie używać ich do prywatnych robót kierownika starostwa. Jeżeli stosunki te się nie zmienią, przedstawimy je w odpowiedniem miejscu.



Dr Jan Kucharzewski, Prezydent ministrów w pierwszym polskim gabinecie.

PIOTR WOLF.

Ksiądz i dzieci.

Pewnego razu dzielny „duszpasterz“ ojciec Jajko gdy zwykłą przechadzkę poobiednią czy podobiednią czynił, ujrzał gromadkę bawiących się dzieci. Zatrzymał się tedy. Kraciastą chustą pot z czoła otarł, sięgnął w zanadrze, skąd grubą ręce dobył i wyjąwszy nowiutką srebrną złotówkę, ozwie się do rozbawionych dzieciaków:

— Co wy tam smyki psocicie? Chodźcie no ...

Zbiegła się dziatwa, otoczyła księdza.

— Widzicie, smyki, złotówkę nową. Kto z was najlepiej odpowie na pytanie moje, zarobi dziesięć groszy.

Ksiądz pasterz nie był rozrzutny i znał wartość pieniądza, oraz magiczną siłę jego, gdy nowością lśni.

— Pytam się ciebie tedy najpierw. Kogo kochasz najwięcej na świecie?

Mały, rezolutny chłopak zastanowił się chwilkę:

— Na świecie proszę księdza proboszcza, na świecie, konfitury, bąka nakręcanego... i mamusię...

— Dobrze — rzekł, marszcząc czoło ksiądz.

— Więc wygrałem, proszę księdza proboszcza, wygrałem, nieprawdaż...

— Zaczekaj no, kochanku, jeszcze. No a ty mała, kogo na świecie kochasz najwięcej.

Sprytna dziewczynka, odrzekła całując tłustą łapę ojca wielebnego.

— Ja proszę księdza proboszcza, ja chciałam to samo powiedzieć, co tamten... tylko on mnie ubiegł — kończyła, już krzywiąc do płaczu usteczka.

— No nie płacz tylko, zobaczymy, jakoś to będzie — mitygował zacny kapłan. — Powiedz, po namyśle przecież sama potrafisz.

Dziewczynka wypaliła, jak z mostu: Tatusia, który jest urzędnikiem państwowym, szkołę i niedzielę, proszę księdza proboszcza.

— Bardzo dobrze. bardzo dobrze, no, ale ty, trzeci, odpowiedz na moje pytanie.

Młody, czarny chłopak nie spuszczał od dłuższego czasu rozpalonego wzroku ze srebrnej monety.

— Ja proszę ojca duchownego, jak najwięcej kocham na świecie: Świętą Rodzinę, Jezusa Chrystusa, Pannę Najświętszą...

Tu przerwał wielebny Jajko potok słów dziecinnych:

— Pójdź że, niech ucałuję mądre czoło twoje, synu mój, cumni z ciebie rodzice będą i dużo dobrego na świecie zrobisz. Powiedz że, kochanku, jak się nazywasz, masz oto całą złotówkę...

Chłopak porwał złotówkę, wyskoczył z szerokiej rewerendy zacnego kapłana, co już szeptał dziękczynne modlitwy.

— Jak się nazywam! Nu, ja się nazywam Izaak Abram Lewy.

Zamarły słowa pobożne na wargach wielebnego ojca. Wcale niepobożny wyraz wyrzucony został z za płotu zębów kapłańskich w stronę chłopaka, który już opodal oddawał złotówkę matce, biednej straganiarce.

Przełożył z francuskiego Marek.

KRONIKA.

Rokowania pokojowe toczą się w Brześciu Litewskim. Niemcy reprezentuje minister **Kühlman**, Austro-Węgry minister hr. **Czernin**, przewodniczy jako najstarszy dyplomata turecki ambasador **Hakki-pasza**. Do **Petersburga** wyjechała specyalna austr. węg.-niem. misya w sprawie **otwarcia ruchu pocztowego między Austro-Węgrami i Niemcami a Rosyą**.

Natomiast na froncie włoskim między Brentą a Piavą atakują gwałtownie wojska włoskie pozycye austr.-węg. Wszystkie te ataki odparto. Od 11 bm. wzięto do niewoli 10.000 Włochów.

Z Królestwa Polskiego donoszą ciągle o zajściach, których przyczyną jest brak **obiecanej samodzielności państwowej**. I tak niedawno aresztowały władze niemieckie sędziego **Rosińskiego** we Warszawie za zamknięcie lichwiarzy, którzy skupywali zboże na zlecenie władz wojskowych. Na skutek energicznego protestu Rady regencyjnej uwolniono Rosińskiego, którego nadto przeprosił uroczyście komisarz niemiecki hr. Lerchenfeld.

W zeszłym zaś tygodniu **patrole niemieckie** zastrzeliły 4 legionistów z powodu chęci ucieczki w czasie przejazdu internowanych legionistów ze Szczypiórna do **Łomży**, gdzie znajdą lepsze warunki bytu. Tragiczny ten wypadek wywołał ogromne wzburzenie w całej Polsce.

Sprawa Legionów nie została niestety dotąd załatwiona. Wobec tego, iż Rada regencyjna poczyniła w tej sprawie doniosłe kroki, pomyślnie się zapowiadające, legioniści-galicyanie postanowili powrócić z armii austr. do Legionów.

Niedawno odbyły się w Warszawie demonstracye młodzieży w sprawie uwolnienia Piłsudskiego, rozpędzone przez policyę i dragonów niemieckich, przyczem poraniono kilkanaście osób.

Rabinackie szwindle wojskowe. We **Lwowie** przyłapano onegdaj rabina z Kozowy, Mojżesza Langnera, który mając 39 lat nie stawał ani razu do przeglądu, ani nie posiadał dokumentu zwolnienia go od służby wojskowej. Gdy komisarz policyi chciał go aresztować, w obronie rabina stanęli współwyznawcy z całej kamienicy tak, że komisarzowi i kilku żołnierzom udało się tylko z trudem wydostać z ciemnej sieni. W drodze starano się odbić Langnera.

Również we Lwowie aresztowano ośmiu **żydów**, którzy asenterowani w Jezierzanach jeszcze w październiku dotąd się ukrywali, mimo, iż mieli zgłosić się do służby wojskowej d. 11 listopada.

Papież przeciw zwróceniu Turkom grobu Chrystusa. Pisma rzymskie zapowiadają nową encyklikę papieża do biskupów całego świata chrześcijańskiego, w której papież oświadczy, że grób Zbawiciela nie może już nigdy wrócić pod panowanie tureckie. Napomnienie to zwróci się głównie do biskupów niemieckich i austro-węgierskich, gdyż przypuszcza, że mocarstwa te będą popierały Turcyę w odebraniu Palestyny.



Rozpoczęcie rokowań pokojowych: Bratanie się wojsk rosyjskich i niemieckich.

Co słychać z weryfikacyą mandatu pos. Zarańskiego? Na posiedzeniu komisyi weryfikacyjnej w dniu 18 bm. uchwalono na wniosek pos. tow. **Bretschneidera** przystąpić do obrad nad wnioskami w sprawie utworzenia trybunału wyborczego.

Stwierdzono, iż są jeszcze do zbadania (weryfikacyi) mandaty 25 posłów. Przypominamy, że najbardziej **jaskrawym rabunkiem** mandatu poselskiego był „wybór" posła **Zarańskiego** w okręgu chrzanowskim. Górnicy potrzebują dziś energicznego posła do obrony swych interesów a tymczasem mają 2 pionków, o których nikt nic nie słyszał ani w Izbie posłów ani w okręgu.

W okręgu chrzanowskim wyborcy wybrali posłem tow. Żuławskiego, a dopiero po **sfałszowaniu protokołów** wyborczych wyszedł z urny starościńskiej „poseł" Zarański. W krajowym sądzie karnym w Krakowie toczyły się nawet dochodzenia karne ale wyroku nie zn leziono. Podobno akta wyborcze Zarańskiego miały w parlamencie **zginąć!**

Domagamy się **ścisłego zbadania „wyboru"** Zarańskiego.

WĘGIERSKI PROJEKT REFORMY WYBORCZEJ. Na posiedzeniu sejmu węg. w d. 21 b. m. przedłożył minister, dr Waszony, projekt ustawy o reformie wyborczej. Najważniejsze postanowienia ustawy są następujące: Wyborcą jest ten węgierski obywatel, który ukończył 24 rok życia i posiada znajomość czytania i pisania, każdy posiadający medal waleczności lub krzyż wojskowy Karola, bez względu na wiek, każdy kto płaci najmniej 10 K podatku, kto uczynił zadość przepisowej czynnej służbie wojskowej, kto jest stale zajęty w przedsiębiorstwie przemysłowem lub rolniczem, w końcu wszyscy przyjęci do rejestru wyborczego z r. 1914 wyborcy.

Prawo wyborcze mają wszystkie kobiety, które ukończyły 24 lat życia, ukończyły 4 klasy, wszystkie kobiety, które od dwóch lat są członkiniami stowarzyszeń naukowych, literackich i artystycznych.

Według wniesionej ustawy liczba wyborców wynosi przeszło 3 i pół miliona, do czego przybędzie jeszcze 260.000 wyborców kobiecych.

Głosowanie w miastach odbywa się tajnie.

Towarzystwa kolejowe i żeglugi będą zobowiązane przewieźć wyborców do miejsca wyborczego tam i z powrotem za wynagrodzeniem, które ma zapłacić państwo.

Afisze na zgromadzenia publiczne do wypełnienia miejscowości, daty, sali, porządku dziennego i referenta są do nabycia w sekretaryacie komitetu obwodowego PPSD w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5, III p., po 4K za 20 egzemplarzy za poprzedniem nadesłaniem należytości pod adresem administracyi „Prawa Ludu".

Rolnik i Hodowca.

Nowe uregulowanie obrotu nierogacizną.

C. k. Namiestnictwo wydało następujące rozporządzenie z dnia 18 listopada 1917 r L. 8807:

Zakupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju świń t. j. rzeźnych, hodowlanych i użytkowych w Galicyi jest dozwolone tylko organom handlowym c. k. gal. Zakładu obrotu bydłem t. j Wojennej Centrali handlowej (Pecus) w Krakowie i Krajowemu Związkowi zbytu bydła (Sojuz) we Lwowie. Zakupno i sprzedaż świń mogą one uskuteczniać jedynie na targach.

Wyjątkowo zezwala się tylko Towarzystwom rolniczym zakupywać świnie hodowlane (użytkowe) także wprost od producentów, o ile otrzymują w tym celu zezwolenie c. k. gal. Zakładu obrotu bydłem.

Właściciel, który sprzedał świnię poza targiem i nabywca, który poza targiem kupił, będą karani w myśl postanowień § 8. rozporządzenia Namiestnictwa z dn. 30 marca 1917 L. 3456 0/II. 1741, Dz. u. kr. Nr. 35 grzywną do 5000 kor. albo aresztem do 6 miesięcy.

O ile nabywcą świni jest rzeźnik lub masarz, to nadto ma Władza polityczna I. instancyi w każdym wypadku orzec w myśl postanowień §§ 5, 148 i 149 ustawy przemysłowej także utratę uprawnienia do wykonywania przemysłu.

C. k. Namiestnictwo podaje, że od 1 stycznia 1918 organom handlowym c. k. gal. Zakładu obrotu bydłem są aż do odwołania:

1) W powiatach: Biała, Bochnia, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Gry-

bów, Ja osław, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Łańcut. Miel c, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnow; Wadowice, Wieliczka i Żywiec. — Wojenna Centrala handlowa, Spółka z ogr. odp., Oddział: Gal. Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej w Krakowie, ul. Sławkowska 1.

2) W powiatach: Cieszanów, Dobromil, Drohobycz, Jaworów, Lisko, Mościska, Przemyśl, Sanok, Skole, Stary Sambor i Turka. Krajowy Związek dla zbytu bydła (Krajowyj So uz dla zbutu hudoby), Spółka z ogran. odp. we Lwowie, ul. Ossolińskich 15.

ANDRZEJ CHMURNY.

MY!

MY nie pytamy dziś, co z nami będzie,
I co nam rzuci swiat? —
MY wiemy: ten swych praw dobędzie,
Kto wyjść chce z po za krat!

MY nie marzymy, czy zostaniem w cieniu,
Czy znów n m w jarzmie żyć?
MY cel swój widzim w ludu wyzwoleniu,
I chcemy wolni być!...

Podwojenie się ofiar gruźlicy.

Trudy wojenne i niezwykle liche i niedostateczne odżywianie się ludności, pociągnęły za sobą podwojenie się wypadków śmierci na gruźlicę (suchoty).

Fizyk miejski we Wiedniu, dr Boehm, podaje następujące straszne cyfry. Pierwsze 10 miesięcy b. r. przyniosły 10.335 wypadków śmierci na gruźlicę we Wiedniu, tak że w całym roku liczba ta wyniesie 12.000. Jest to całkiem niezwykła liczba, jeżeli się uwzględni, że jeszcze w 1914 roku zmarło na grullicę we Wiedniu 6223 osób; liczba zatem ofiar gruźlicy **podwoiła się!** Czwarta część wypadków **śmierci** przypada na gruźlicę! (Przed wojną jedna piąta!).

Zmniejszyla się równocześnie liczba urodzeń z 41.445 w 1913 r. na 14.000 w r. 1917! Tymczasem liczba wypadków śmierci wyniesie 45.000! A więc blisko dwa razy tyle ile urodzeń! Szczególnie wzrosła ilość wypadków gruźlicy u osób w wieku od 21—25 roku życia wskutek wliczenia osób wojskowych!

Dr Boehm podnosi dalej, że **niedostateczne odżywianie się osłabiło już ciało tak dalece, że nabyta w dzieciństwie, jednak utajona gruźlica, wskutek z wiązanej z wojną szkodliwości wybucha i szybko sprowadza śmierć.**

Jeżeli w najbliższej przyszłości nie nastąpi polepszenie się stosunków żywnościowych w wydatny sposób, musimy się liczyć ze stałością już dziś istniejącej śmiertelności na gruźlicę, a nawet z ogromnym wzrostem tejże!

Tak się przedstawia ta sprawa we Wiedniu. Czy nie gorzej jest w nędznych miastach i osadach robotniczych Galicyi, gdzie do niedostatecznego odżywiania się przyłącza się jeszcze **brak lekarzy, powołanych do wojska!** Galicya (względnie sanatoryum arcyksięcia w Rajczy) dostała zaledwie **150.000 K z 16 i pół milionów**, przeznaczonych na zwalczanie gruźlicy! Jesteśmy więc wydani zupełnie **na łup gruźlicy.**

Gminy nasze są biedne, żeby mogły w tym kierunku zrobić, zresztą w Radach gminnych zasiadają kliki kamieniczników i lichwiarzy żywnościowych, których łajdacka spekulacya, podrażająca niezbędne artykuły żywnościowe, wprost hoduje gruźlicę wśród mas ludowych. Zupełny zastój ruchu budowlanego **pogarsza stosunki mieszkaniowe**, które tak doniosłą rolę odgrywają w walce z gruźlica.

Bezbronni musimy się przypatrywać, jak w strasznym zbytku szaleje zbogacona w czasie wojny burżuazya, gdy równocześnie masy ludowe, niedostatecznie odżywione, ogrzane, ubrane i obute już nie dziesiątkuje, lecz **wprost wytrzebia gruźlica**, porywając w ofierze **co czwartego** zmarłego.

Kiedyż wreszcie obudzą się śpiące masy ludowe, aby położyć kres ustrojowi kapitalistycznemu, który kosi bezlitośnie pokolenie robotnicze.

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie.